Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 złr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w połkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się według tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 103.** **1. września 1842.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W przeszłéj Gazecie umieściliśmy mowę Palmerstona wymierzoną przeciw Peelowi. Łatwo pojąć, że w szermierce parlamentarskiéj biegły przewódzca teraźniejszego ministeryjum nie dał długo czekać na odpowiedź. Umieszczamy tu w wyciągu jego mowę, uważaną powszechnie za najpiękniejszy owoc krasomówstwa w zawodzie parlamentarskim: »Nie wiém« rzekł Sir R. Peel, »czyli panegiryk, którym lord Palmerston księcia Wellingtona i mnie z powodu emancypacyi katolików uraczył, nie przechodzi naszych zasług. Szanowny lord mówił z takim ogniem o bilu reformy, rozwodził się z takiém oburzeniem nad zmiennością w zasadach! Ale gdy sięgam pamięcią, jakie lord Palmerston miał dawniéj zdanie względem reformy w parlamencie, zdaje mi się, że nikomu bardziéj nie przystałoby tolerować wszelkie zmiany w zasadach, w opinii, jak właśnie szanownemu lordowi. (Śmiéch.) Dopóki żył Canning, zacięty przeciwnik reformy, lord Palmerston był mu wierny, całą duszą jego oddany zasadom; ale wkrótce potém tę samą wierność i przychylność zlał na lorda Grey, który proponował reformę. — Co do reform handlowych, jeżeli takowe wypływają z bilu reformy, jak szanowny lord utrzymywał, dla czego nie dopełniliście ich wtedy, kiedyście byli przy władzy? Mając podówczas nieprzełamaną większość, czemużeście czekali, aż zostaniecie przywiedzeni do ostateczności i rozpaczy? I wtedy dopiéro zaprojektowaliście wasze reformy handlowe, ostatnią odbyliście spowiedź i ostatnią pokutę. (Śmiéch) Jakże spędził szanowny lord feryje parlamentarskie? Na czytaniu Adama Smitha i Malchusa? (Śmiéch.) Wielce szanowny mój poprzednik oświadczył, że zawiodłem moich stronników, którzy mi dali swoję pomoc pod wcale innémi warunkami. Zaprzeczam temu. Nigdy nie przyjmowałem żadnych warunków. Zasady moje objawiłem jeszcze w r. 1835. Utrzymujesz zacny lordzie, że przyjąłem, że adoptowałem wasze zasady. (Śmiéch.) Ciekawy jestem, gdzie miałem ich szukać. (Śmiéch.) To prawda, żem ich nie znalazł w czerwonéj tece szlachetnego lorda... Ale co mnie dziwi? Kiedy lord Palmerston kadzi sobie i swoim kolegom, kiedy z jego ust płyną panegiryki na poprzednicze ministeryjum, gdzież się wynieśli jego zacni koledzy? (Śmiéch. — Trzeba wiedzieć, iż żaden z kolegów gabinetu Palmerstona nie pozostał na swojém miejscu, gdy były piérwszy minister zabiérał głos, ale wszyscy wynieśli się czém prędzéj.) Nieobecność ich nie jestże nieodpartém zaprzeczeniem wszystkich zarzutów szlachetnego lorda? (Oklaski.) Gdzież byli przez cały przeszły miesiąc, kiedy się najważniejsze sprawy toczyły? Czyliż ich nieobecność jest dowodem obojętności, z jaką chodzą około swoich publicznych obowiązków? Ale bynajmniéj! Owszém to ma znaczyć, iż mają zupełne i nieograniczone zaufanie w obecnym rządzie. (Śmiéch i oklaski.) Szanowni koledzy poprzedniczego gabinetu zostawili szlachetnego lorda »jak ową ostatnią różę letnią, samotnie kwitnącą, kiedy miłe jéj towarzyszki powiędły i poschły.« *(The last rose of summer, all bloming alone. — His lowely companions all withered and gone.)* Zostawili go,

»aby rozpościérał woń swoję w pustyni« zalecając mu, »aby wielką, należycie przykrojoną mową nabiwszy butelkę, szczelnie ją zamknął, a przy końcu posiedzeń jakimkolwiek sposobem korek wysadził.« (Długie śmiéchy.) Powiedzieli mu: »Powiédz piękną mowę, ale na miłość Boską nie czyń żadnego wniosku, nie żądaj głosowania. Mów o Ameryce, Afganistanie, o wszystkiém, co ci przez głowę przejdzie, ale nie przekładaj żadnego projektu, bośmy przepadli, jeden z nas wystąpi przeciw trzem.« — Dziwić się wypada, dla czego lord Palmerston pytagorejskie zachował milczenie, kiedy się przez dni szesnaście toczyła tak ważna sprawa, jaką jest podatek od dochodów, czemu tego, co mu ciężyło na sercu, nie przetopił w słowa. Patrząc na kwaśne miny, które szanowny minister robi z powodu kilku mniéj-ważnych bilów, sądzićby należało, że przedłoży nam jakieś uniwersalne lekarstwo dla poratowania nadwątlonego kraju. Ale gdzież tam! Szanowny lékarz wieńczy swoję długą dyagnozę tą uwagą: że coś dokoniecznie trzeba przedsięwziąć dla przyniesienia ulgi panującéj nędzy, zanim się rozejdzie parlament. (Oklaski i śmiéch.) O ten punkt zaczepić, aby zganić obecne ministeryjum a natomiast zadąć w puzan ku chwale ministerstwa wigów, niemałéj potrzeba było przeprawy; ale któżby tam wszędzie szukał loicznego związku! Lord Palmerston płynie daléj rozpiętemi żaglami i występuje na popis z wigów czynami w sprawie tyczącéj się handlu niewolnikami. Ale czyliż w téj sprawie przystało lordowi pawi rozpościérać ogon? Rzućcie okiem na europejskie kraje, których związkami chełpiliście się niebacznie. Spojrzyjcie na Francyję. Przed sześcią laty mówiliście o utworzeniu wielkiego związku na Zachodzie Europy, o związku nietylko materyjalnych interesów, ale i opinij politycznych, mających działać na mniéj liberalne państwa téj części ziemi. Pytam się, co się stało z tém przymierzem? Nie potrzebowaliśmy zawiązywać nowych stosunków z Francyją, albowiem Anglija uznała dynastyję Ludwika Filipa. Gdyście przyszli do stéru rządu, zastaliście nasze stosunki z Francyją ustalone, przyjaźne. Należało wam je bardziéj jeszcze utwierdzać, umacniać. A teraz pytam, w jakich zostajemy obecnie z Francyją stosunkach. Na waszą obronę będziecie mówić zapewnie o prawie przetrząsania okrętów, o niechęci Francyi połączenia się z wami w Lewancie, o odmówieniu zawarcia traktatu handlowego. (Słuchajcie!) Ale z kąd poszła ta niechęć Francyi ku nam? Wyście byli tego przyczyną. Wasze postępowanie obudziło w sercach francuzkiego ludu tę niechęć. Czy to nieprawda? Powiédzcie sami: Tak czy nie? Wiém, że Anglija nie ma nieprzyjaźnych uczuć dla Francyi. (Głośne oklaski ze wszystkich stron izby.) Każde nieszczęście, które Francyję dotyka, znajduje u nas głębokie, szczére współczucie. Widzieliśmy, że kiedy nowa klęska dotknęła rodzinę królewską i lud francuzki, w całym kraju obudziło się uczucie żalu, jak gdyby ta klęska nas samych dotknęła. Powtarzam: Nie mamy nieprzyjaźnych uczuć dla Francyi, ale także nie lękamy się Francyi. (Oklaski trwają przez długi czas.) Ale co więcéj, nie czujemy zawiści przeciw Francyi, chyba tę szlachetną zawiść, tę szlachetną emulacyję nie dać się wyprzedzić na drodze oświaty. I cóż było powodem do zerwania przyjaźnych pomiędzy témi narodami związków, tych związków, któreby nie powinny nigdy być zerwane, od których pokój Europy zawisł? Oto kraj turecki. Toż zawikłanie przekazaliście w puściźnie nam, doradcom JKMości? I wy się jeszcze chełpicie, że jesteście wskrzesicielami tureckiego kraju? O mylicie się bardzo, wyście przywrócili tylko cień państwa, zostawiwszy za sobą nieład i zamieszanie. (Głośne okrzyki.)« — Potém przeszedł mowca do sprawy o sporną ziemię z Amerykanami i do traktatu o przetrząsaniu okrętów. Oskarżał wigów, dla czego z razu uczynili niebaczne koncessyje Amerykanom, a dopiéro późniéj z górnego zadęli tonu, utrzymując, że pretensyje Stanów Zjednoczonych nie dadzą się z honorem Anglii pogodzić. »Mniemam« rzekł mowca, »że nie masz nikogo, któryby honor Anglii więcéj cenił nademnie. Jednak wyznaję, iż w téj sprawie i w sprawie z Francyją byłem zawsze tego przekonania, iż dobro ludzkości wymaga, aby wszelkie nieporozumienia między temi państwami a Angliją jak najrychléj były usunięte. Mam nadzieję, że Anglija i Stany Zjednoczone, te dwa pobratymcze kraje, spokrewnione z sobą językiem i wspólném dobrem, zagodzą te nieporozumienia, pomnąc, że cios, czy on ze strony Anglii, czyli też ze strony Stanów Zjednoczonych zadanym będzie, zrani zarazem oba kraje. Co do prawa o przetrząsaniu okrętów przyznaje nam szanowny lord większą zręczność i biegłość, z jaką na rzuconéj przez niego podwalinie kierowaliśmy tą sprawą, a którą rozwinąć nie dozwalały szlachetnemu lordowi ówczasowe okoliczności. I ja podzielam Twoje zdanie szanowny lordzie. (Oznaki wesołości i śmiéch.) Ale my starali się nawrócić Zjednoczone Stany na naszą stronę, nie ciskaliśmy obelgi na naród, któremu ho-

nor jest święty, który umié uczuć zniewagę.« Wspomniał dalej o traktacie handlowym z Portugaliją, zawartym przez teraźniejsze ministeryjum, nad którym traktatem ministeryjum Palmerstona nadaremnie przez pięć lat się biédziło, a który za rządu torysów w przeciągu sześciu miesięcy przyszedł do skutku. »Szanowny lord ganił uległość naszą Królowi hanowerskiemu, o którego dobijamy się łaskę, czyniąc koncesyje niesprawiedliwym roszczeniom jego rządu. Zapewniam szlachetnego lorda, że nigdy nie przyzwolę na pretensyje, krzywdzące naszą ojczyznę, bądź one od Króla hanowerskiego, bądź też od kogokolwiek innego pochodzą. (Głośne oklaski.) Ale te podrzędne sprawy nie rozstrzygają jeszcze między nami sporu, nie przechylają szali zwycięztwa na naszą stronę; zachodzi tu pytanie, w jakim stanie zostawiliście kraj co do spraw zewnętrznych. Że stosunki z Francyją i Stanami Zjednoczonemi nie były bardzo pocieszne, tego dowiodłem. Zwróćmy się teraz do wojennych operacyj w Syryi, Afganistanie i Chinach; wszakże te operacyje przypadały właśnie pod ten czas, kiedyście waszą politykę pokoju pod niebiosa wynosili. (Słuchajcie!) Przywodzę wam jeszcze w pamięć te dwa milijony ubytku, które wam wykazano właśnie w téj chwili, kiedy macie tę zuchwałość twierdzić, że wszystkie sprawy zostawiliście nam w jak najlepszym stanie. (Głośne oklaski i śmiech.) Nie dość, że przemawiacie w taki sposób, który tylko wam ale nie nam szkodzić może, ośmielacie się jeszcze oświadczać, że żywimy się okruchami podjętemi z zasobnéj spiżarni poprzedniczego ministeryjum. (Niechętne głosy: Słuchajcie!) Najsmaczniejszy kąsek zachował sobie lord Palmerston na koniec, jestto sprawa w Afganistanie. (Słuchajcie!) Szlachetny przewódca poprzedniczego ministeryjum życzy nam szczęścia, że nasze stanowiska i nasze stosunki w Afganistanie są sak korzystne, tak przyjaźne. (Głośne okrzyki: Słuchajcie!) Miły Boże! Nasze stosunki w Afganistanie korzystne! Mówić o tém, po tak smutnéj klęsce w Kabulu, po wypadkach w Ghisni, nie jestżeto urągać się z publiczności? Nasze wojska zajmują korzystne stanowiska w Afganistanie, nie jestżeto zabawnie? (Słuchajcie!) Szanowny lord oświadczając to zdanie polegał zapewne na mojéj wstrzemięźliwości, jaką zachowuje w wyjaśnianiu sprawy, tyczącéj się Afganistanu. O nigdy mnie nie zniewolicie, abym zapomniał, com winien obowiązkowi dając odpowiedź na podobne pytania. Łatwo wyrzec: czemu nie wysyłacie wojska do Kandahar, lub tam gdzie indziéj. Szlachetny lord nie widzi w tém żadnéj trudności, ale czy sobie przypomina, że 26000 wielbłądów objuczonych ładunkiem dla wojska wyginęło do nogi, nim się zdołały dostać do ... (Palmerston zaprzecza kiwając głową). Tak jest, tak, 26000 wielbłądów wyginęło. Szlachetny lord pyta się daléj, kto miał zamiar zaniechać sprawę w Afganistanie? — To mógłbym szanownemu lordowi na ucho powiedzić; (bardzo rzęsiste oklaski) ostrzegam lorda, aby z większą oględnością wyrażał się o teraźniejszych ministrach. (Znowu oklaski.) Sprawa Afganistanu zasługuje zewszechmiar na dojrzalszą rozwagę.“ Na zapytanie lorda w téj mierze dane mi wieczora onegdajszego, odpowiedziałem z wszelką ostrożnością. Dla czego to uczyniłem, wiadomo. Nie minie sześć tygodni, a to, co tu mówimy, powtórzą dzienniki indyjskie. Wolę raczéj słuchać bajek i potwarzy za to, że w téj mierze zachowuje milczenie, niżeli abym miał narazić na niebezpieczeństwo któregobądź z tamecznych urzędników. (Długo trwające oklaski.) W téj może chwili zawiązują się układy. Jestem tego nawet pewny. (Słuchajcie!) Dalszych wyjaśnień dać nie mogę. Jeźli zaś szanowny lord chce mi prawić kazanie o zasadach politycznéj ekonomii, to muszę mu przywołać w pamięć koszta wojny w Afganistanie, i uczynić go uważnym na tę zasadę Smitha, że naród wtenczas używa prawdziwie dobrodziejstw handlu, jeźli zapobieżono wycieńczeniu źródeł, stanowiących bogactwo kraju. (Głośne oklaski.) Jam już skończył. Sir.«

Z Londynu dnia 17. sierpnia. Odezwa Królowéj pod względem rozruchów, które robotnicy wszczynają, brzmi jak następuje:

»Wiktoryja Regina. Zważywszy, że na różnych punktach Wielkiéj Brytanii w buntowniczy i zaburzający sposób zgromadziły się niedawno liczne bandy kary godnych i rozpasanych osób, które wdarłszy się przemocą do kopalni, odlewalni, rękodzielni, tudzież do innych fabryk, wielu spokojnym poddanym, pracującym w pomienionych zakładach, przeszkodziły wykonywać zwyczajnę swe roboty i zarabiać sobie na utrzymanie życia; zważywszy daléj, że Nam bardzo niemiłe są smutne skutki, które ztąd dla spokojności Królestwa, dla bezpieczeństwa życia i majątku Naszych poddanych wyniknąć muszą, jeżeli te bezprawia zasłużonéj nie otrzymają kary; następnie ponieważ stale postanowiliśmy użyć całéj surowości praw na ukaranie tych złoczyńców: dla

tego uznaliśmy za rzecz stosowną podług zdania Naszéj tajnéj rady wydać niniejszą odezwę, z rozkazem, aby wszyscy sędziowie pokoju, szeryfowie, podszeryfowie, tudzież inni urzędnicy użyli wszelkich środków, jakie tylko są w ich mocy, do wykrycia, chwytania i stawiania przed sąd tych osób, które w buntowniczych rozruchach udział miały. A w zachętę do odkrycia tych złoczyńców przyrzekamy i oświadczamy niniejszém, że wszyscy ci, którzy odkryją schwytają podżegaczów do rozruchu lub też samych burzycieli, w przypadku ich osądzenia otrzymają za każdą osobę 50 funtów szterl., i oraz Nasze najłaskawsze przebaczenie, na przypadek, jeżeliby oznajmująca osoba do pomienionego przestępstwa należała.«

Naczelne dowództwo nad wojskiem, które lord Hill złożył, przyjął dnia 12go książę Wellington, wszelako, jak powiadają, tylko tymczasowie. Słychać, iż później, Sir George Murray stanowczo tę posadę otrzyma.

Francyja.

Po panu Larochejaquelin zabrał głos w sprawie Rejencyi pan Lamartine temi słowy: Kwestyję o Rejencyi chcę zwrócić na stanowisko praktyczne. Mimo wszelką cześć dla osoby, która według wniosku do ustawy ma objąć Rejencyję, widzę się zniewolonym zbijać tenże projekt w niektórych punktach. Na przełożoną ustawę zapatruję się z dwojakiego stanowiska: najprzód widzę w niéj oznaczenie osobiste, kto ma objąć Rejencyję; powtóre widzę w niéj zasadę monarchicznéj dziedziczności. Niniejszą ustawą rozciągnieliście Mości Panowie prawo dziedziczności do drugiego stopnia pokrewieństwa, wszakże dotąd prawo to rozciągało się tylko do piérwszego stopnia. Przez to naruszonoby nazawsze prawo wyboru, które przysłuża władzom państwa, przez to zburzonoby to, cośmy w r. 1830 naszą ręką wznieśli. (Oklaski od lewéj strony. Szemranie od środka.) Historyja nas naucza, że Król króluje z prawa boskiego, prawo zaś Rejenta pochodzi z ramienia narodu. Przeciw Rejencyi w ręku kobiety, zarzucają że Rejentka wystawiona jest bardziéj na pociski potwarcze druku, że księżna Orleańska jako protestantka nie byłaby od Francuzów dobrze widzianą. Nie przeczę, że te trudności zachodzą. Ale z drugiéj strony któż nie przyzna, że właśnie Rejentka-matka opiekująca się Królewiczem może największy zapał obudzić w wojsku. Przypomnijmy sobie Elżbiétę Cesarzowę rossyjską i Maryję Teresę. Czy może być co wznioślejszego jak ta przysięga Węgrów: *Moriamur pro rege nostro*, gdy Maryja Teresa ukazała im na sejmie swego małoletniego syna, następcę tronu. Drudzy upatrują w tém wielkie niebezpieczeństwo, że księżna Orleańska jest innego wyznania wiary, jak Francuzi. Pytam się tych Panów, ażali się obawiają przeto jakiego wpływu w religijno-politycznym względzie? Czyliż przed pięciudziesiąt laty nie wywalczyliśmy wolności sumienia? Wszakże w Belgii, oddanéj z wielką gorliwością religii katolickiéj, panuje Król, który inną wyznaja religiję. A przecież nikt w tém nie widzi żadnego niebezpieczeństwa. Co do zarzutu, że pociski druku mogą zniszczyć sławę kobiéty, oświadczam, że ten, któryby się targnął na sławę kobiéty, podałby się w obrzydzenie. Takie pociski są bezsilne i uderzają napowrót w tego, który je wypuścił. (Poruszenie.) Interes matki małoletniego Króla jest wspólny z interesem jéj syna. Rejent może przekupić druk lub zniweczyć władze państwa. Dopuśćmy, że Rejentowi nadarza się sposobność prowadzenia wojny, dopuśćmy daléj, że opanował dyktaturę wojskową. Jako, czyliż się nie obawiacie że Rejent całego dołoży wpływu, aby po wygaśnięciu Rejencyi, władzę mu poruczoną i nadal zatrzymał? Mości Panowie! Ustawa wasza nie jest ani konserwacyjna ani dynastyczna, jak się podobało nazwać p. Dupin. Wasza ustawa odrywa matkę od kolebki dziecięcia, i stawia przy niém współzawodnika, a może i uzurpatora. (Mocne wrażenie.) Niniejsza ustawa o Rejencyi jest dowodem politycznego tchórzostwa. (Poruszenie.) Wyznać muszę, że niekorzystać z téj okoliczności, która nadarza połączenie władzy królewskiéj z wykonaniem wolności narodowéj, na karb naszéj hańby policzyć trzeba. (Oklaski od lewéj strony.) Nie jestem przyjacielem rewolucyi, ale rewolucyi gwałtownéj, uzurpacyjnéj. Jeźli zaś naród ma sposobność na drodze legalnéj rewolucyi, ująć władzę narodową, i takową z rąk wypuszcza, to tylko dowodzi tchórzostwa. (Oklaski od lewéj strony.) Uciekać się pod skrzydła dynastycznéj władzy w takich okolicznościach, w których obecnie zostajemy, nie jestże to w obec całéj Europy oświadczyć, że Francyja jeszcze nie wzrosła do pełnoletności, że sama sobą rządzić nie podoła. A właśnie Rejencyja kobiéty jest taką formą rządu, która władzę porucza krajowi, rząd oddaje w ręce parlamentu, a dyktaturę poleca całemu narodowi. (Głośne oklaski od lewéj strony.) Wiém o tém, że podobne zdarzenie zaszło w Państwie angielskiém. Fox, Sheridan i Burke obsta-

wali za Rejencyją najstarszego syna Króla, odwoływali się w téj mierze do tajemnic boskiego prawa; ciż sami biją w téj sprawie czołem przed prawem królewskiém, którzy w każdéj innéj sprawie nie szczędzili pocisków ironii, aby te zbutwiałe dogmata w niwecz obrócić, a prawom narodu nadać piérwszeństwa nad prawem władzy i dziedziczności. Mówicie, że pragniecie dynastyję wzmocnić. I ja tego pragnę. Ale według mego zdania potęga dynastyi polega na Rejencyi kobiéty, gdyż siła narodu nie zawisła od Rejenta, od jego miecza, od jego dostojeństwa, ona zawisła od samego narodu, ona spoczywa w narodzie. (Oklaski po lewéj stronie.) Dynastyja powinna być narodową, ale naród nie powinien być dynastycznym. (Głośne oznaki zadowolenia po lewéj stronie.) Nieprzyjaciele nasi powiedzą, że korzystając z uczucia narodu z powodu śmierci księcia, pozbawiacie naród jego praw, przywilejów, które sobie przez 50 lat rewolucyi wywalczył. Nareszcie sam naród zapyta samego siebie: Czyli też w istocie była u nas rewolucyja? (Oklaski.) Kończę tém oświadczeniem: poświęćmy dynastyi nasze współczucie, nasze łzy, z powodu skonu drogiego nam księcia, ale nie poświęcajmy jéj nasze i naszych dzieci prawa i wolności. (Długo trwające oklaski po lewéj stronie.)

Jenerał Bugeaud oznajmił w ostatnich swych depeszach, iż wkrótce spodziéwa się odesłać do Francyi 7 do 8000 swego wojska, gdyż od kilku miesięcy znacznie pomnożyły się posilki, które od afrykańskich plemion otrzymał. Zmniejszenie wojska nastąpi, skoro się na wierność nowych sprzymierzeńców zupełnie spuścić będzie można.

Kraków.

Z powodu uroczystego obchodu srebrnego wesela Najj. Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego wspaniałego Protektora w. m. Krakowa, Senat Rządzący pospieszył z przesłaniem do podnóżka tronu Jego Ces. Królewskiéj Mości najuniżeńszego adresu, obejmującego obok złożenia hołdu najgłębszego uszanowania, wynurzenie uczuć wdzięczności i życzliwości mieszkańców tutejszego kraju ku Najdostojniejszéj Osobie Najjaśniejszego Pana; na który to adres w odpowiedzi Jego Cesarsko Królewska Mość raczył zaszczycić naczelnika Rządu tutejszego listem gabinetowym osnowy następującéj:

»Dziękuję WPanu Panie Prezesie za wyrazy uczuć, które Mi z powodu obchodu 25letniéj rocznicy mego małżeństwa w imieniu w. m. Krakowa wynurzasz. Przestrzeń upłynionego czasu obfitą zaiste była w błogosławieństwo Bozkiéj Opatrzności. W tym tak długim lat szeregu także w. miasto Kraków po wiele razy otrzymało dowody ciągłéj troskliwości, z jaką wiekopomnéj pamięci Cesarz Alexander i ja sam nieprzestawaliśmy się oddawać dobrze zrozumianemu interesowi tego kraju. Zgadzając się w téj mierze z Najdostojniejszymi onegoż Współprotektorami nie przestanę życzyć Mu dobrego bytu i powodzenia. Proszę Pana, Panie Prezesie, ażebyś był tłumaczem tych życzeń względem mieszkańców kraju pod zarządem Jego zostającego. Z prawdziwém ukontentowaniem załączam Panu przy téj sposobności zapewnienie zupełnego mego szacunku. (podp.) Mikołaj.

Peterhoff 18. lipca 1842. (*Gaz. Krak.*)

Królestwo Polskie.

Z Warszawy. Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa o nadzwyczajném zbiegostwie spisowych, jakie miało miejsce przy poborze w r. b., wyrzec raczył: 1) Iż każdy spisowy, który przy następnych poborach zbiegnie za granicę, za każdy miesiąc ukrywania się tamże, odsłużyć ma w służbie frontowéj rok jeden. 2) Że przy oddawaniu takich spisowych do wojska, uwiadamiane być mają komendy, do których ciż przydzielonymi będą, o wymierzonéj na nich karze, to jest: czyli rok, dwa lub więcéj lat wysłużyć mają we froncie, oprócz lat przepisowych, doliczając wszakże takowe lata do urlopu nieograniczonego, a nie do dymisyi.

Doszła tu d. 23. sierpnia wiadomość z Londynu o upadku domu handlowego Henryka Baker (Beker), który przez lat wiele stał na czele spekulacyi zbożowéj w Anglii. Ostatnio miał mieć w posiadaniu 100,000 kwarterów pszenicy i mnóstwo innego zboża; jeżli tak jest, straty będą znaczne.

Naj. Pan w dopełnieniu daru, w roku 1840 Okręgowi naukowemu warszawskiemu uczynionego, najmiłościwiéj przeznaczył dla tegoż Okręgu jeszcze 12,000 tomów rozmaitych dzieł, w rossyjskim i obcych językach pisanych. (*K.W.*)

Nowiny lwowskie.

Dzień 29. z. m. był dniem powitania p. Bensy na naszéj scenie. Pomimo, że wielka część publiczności jeszcze nie zjechała do Lwowa, w teatrze przecież było zgromadzenie bardzo liczne. Bo i któżby nie spieszył złożyć hołd

temu, którego talentem scena nasza w rzędzie piérwszych teatrów stanęła! Jakoż zapał i uniesienie nie miały granic, gdy Belizaryjusz na tryumfalnym rydwanie, ciągniętym przez niewolników ukazał się publiczności. Grzmot oklasków runął i rozlegał się po całym gmachu, kwiatami obsypywano mistrza-artystę, okrzykom uniesienia nie było końca. Niejedna przeminęła chwila, nim się uciszyły oklaski, a rozrzewniony témi oznakami uwielbienia artysta przemówił słów kilka do publiczności, poczytując tę chwilę za najdroższą w swojém życiu. Całe pięć aktów było dalszym ciągiem tryumfu jp. Bensy. Gdy Justynian wkładał wieniec na skroń bohatéra mówiąc: »że nie masz godniejszego, któregoby skronie zdobił wawrzyn«, publiczność potwierdziła słowa Cesarza najrzęsistszémi oklaskami. Tego wieczora dziesięckroć przywołali swego ulubieńca zachwyceni widzowie. Bo też tego wieczora rozwinął jp. Bensa swój rzadki talent w najpiękniejszym blasku. Mówiąc z poetą: *Jeder Zoll an ihm war ein Held.* — Jeszcze raz ponawiamy nasze dzięki Dyrekcyi teatru za przyjęcie jp. Bensy. Do uprzyjemnienia tego wieczora przyczynili się także jpani Kamińska, którą potrzykroć przywołano, jpani Aszperger, jp. Dawison i inni. - Nie możemy także pominąć, że wystawa nie pozostawiała nic do życzenia. Wszystkie ewolucyje, pochody szły, mówiąc po dawnemu, jak z płatka. Marsz pogrzebowy odegrany na scenie przy konającym Belizaryjuszu, i schylanie orłów nad bohatérem, który tylu bitwom przewodniczył, sprawiły rozrzewniające i zarazem uroczyste wrażenie.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Nieurzędowe.)

(1) *Ze Lwowa dnia 31. sierpnia.* Ceny zboża w handlu hurtowym są tu teraz następujące: korzec pszenicy 3 zr. do 3 zr. 12 kr., żyta 2 zr., jęczmienia 1 zr. 36 kr., hreczki 1 zr. 48 kr. do 2 zr., owsa 1 zr. 12 kr. do 1 zr. 24 kr. m, k. Tegoroczne zbiory w naszych stronach są dość obfite, a ziarno piękne i suche. Na podniesienie się cen, jak dotąd, nie masz widoków, gdyż do Gdańska jeszcze nie zakupują; — atoli gdy według odebranych wiadomości urodzaje w Austryi i Czechach chybiły, być może, iż ruch w handlu pojawi się z téj strony, t. j. od naszych zachodnich obwodów. Wódki 20stopniowéj garniec po 11 do 12 kr., a okowitéj 30stopniowéj po 18 kr. m. k. Porobiono już kupna z przyszłego wyrobu na dostawę w zimie, płacąc za garniec wódki 20stopniowéj po 10 kr., a okowitéj 30stopniowéj po 16 do 17 kr. m. k. — Z dotychczasowych zapasów wódki nie możnaby jéj wróżyć wyższéj ceny, atoli okoliczność ta, iż posuchy przez cały ten miesiąc trwające nie były z korzyścią dla ziemniaków, również i to, iż dla Wiédnia i Berna temi tygodniami znaczne kupna okowitéj porobiono, powinnoby choć cokolwiek wpływu na ceny tego produktu wywrzeć.

Cen innych surowych produktów nie podajemy, gdyż jeszcze się nie ustaliły.

Z Tarnowa, dnia 25. sierpnia. Jeżeli który rok gospodarzom i urodzajom naszéj okolicy sprzyjał, to możemy to najbardziéj o teraźniejszém lecie powiedzieć; albowiem jak gdyby gospodarze sobie dysponowali, wtedy był dészcz, kiedy go potrzebowano, wtedy przestał, kiedy go dość było, wtedy ciepło, kiedy sobie życzono, a nawet gradów, które prawie corocznie naszéj okolicy, chociaż nigdy niepożądane naprzykrzają się, przez całe lato nie było; — ale też za to aż miło spojrzéć w pole, coto za zboża, co za urodzaj! — Teraz zbiór żyta, pszenicy, jęczmienia prawie ukończony, nawet owsów mało co w polu, a stodoły pełne i przepełnione; stérty i brogi widać koło stodoł, które w naszéj okolicy po inne lata rzadko kiedy zobaczyć było można. Jednakże nie ma nadziei, żeby nizka cena zboża długi czas potrwać mogła, po części że z dawnych lat całkiem zapasów nie ma, po części zaś dla tego, iż nas wieści dochodzą, że w niemieckich prowincyjach i za granicą urodzaje nie tak jak u nas są obfite; przeto nie możemy jak tylko o nominalnych cenach zboża mówić, gdyż o sprzedaży zboża w znacznych partyjach dotąd nic nie słychać. Na ostatnim targu sprzedawano korzec żyta po 4 zr. 55 kr., pszenicy po 8 zr., jęczmienia po 3 zr. 30 kr., owsa po 3 zr. 25 kr., ziemniaków po 1 zr. 20 kr. w. w. Siana cetnar po 1 zr. 40 kr., słomy po 1 zr. w. w.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Uliсznik paryski*, komedyja w 2 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)